ORZEŁ BIAŁY.

Nr 30. PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

CZÉM JEST POLSKA.

W wielu krajach Bóg robił naczelników rządu; syn po ojcu następował prawem, które przez nadużycie nazywano *Boskiém*; nasi królowie nie z Bożéj łaski lecz z obywatelskiéj na tron wstępowali. Gdzie więcej było rozsądku, krwawe dzieje dziedzicznych koron dostatecznie nauczają. Czas okazał że mieliśmy słuszność; dziś nikt już nie wątpi, że kształt rządu i wybór naczelników należą do narodu; skoro bowiem stanowienie rządu jest umową wkładającą na obywateli pewne ciężary i obowiązki, wymaga zatém ich zezwolenia, gdyż nikt nie może być naglonym do robienia tego na co sam nie zezwolił wyraźnie, lub domyślnie. Ztąd wypływa że każdy rząd stanowiony dowolnie przez jednego lub więcej obywateli, okrywający przywłaszczenie potęgą Boga i ustanawiający dziedziczność na przyszłe pokolenia bez ich zezwolenia, jest oszczerstwem i nieprawością.

Polska była rzecząpospolitą; najechana przez drapieżnych sąsiadów utraciła byt i wolność. Rząd jéj jest dziś w ręku kapralów i kozaków, lecz rządu tego naród nie uświęcił, nastąpił on przemocą; co gwałtem jest stanowione to także gwałtem można unieważnić, gwałt zatém żadnego stałego nie nadaje prawa, żadnej nie stanowi umowy, nie jest dla nikogo obowiązującym, owszem każdy może i powinien wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Nas ten tylko rząd obowiązywać może jaki sami sobiė przepisaliśmy, że zaś Polska aż do ostatniego podziału była rzecząpospolitą i rządu tego sama nigdy nie zmieniła, jest zatém ciągle rzecząpospolitą. Nie będziemy zastanawiać się nad przymiotami tego rządu, dosyć że kilka wieków istniał i że był ostatnim wypływem woli narodowéj, każdy przeto prawy Polak powinien mu być posłuszny i pamiętać że ktokolwiek bez upoważnienia i woli narodu targa się na rząd przez niego zaprowadzony, jest buntownikiem i zdrajcą kraju.

Możnowładztwo polskie, któremu zawsze przywileje pachniały i niewola niecne zyski obiecywała, upatruje w Konstytucji trzeciego Maja założenie monarchji, lecz Konstytucja ta nigdzie tego nie mówi, wszędzie Polskę rzeczą-pospolitą mianuje, zapewnia wszechwładztwo pewnym klassom obywateli, i zmianę Konstytucji a z nią może być i rządu, co lat dwadzieścia pięć zapewnia, zatém i według téj Konstytucji Polska jest rzeczą-pospolitą.

Członkowie sejmu Królestwa Kongressowego, chcąc zapewne dowieść mordercom Polski swego spółczucia i uprawnić podziały utrzymując razem z niémi że Polska nie miała prawa być wolną rzeczą-pospolitą, ogłosili ją za monarchją; lecz wiadomo *naprzód*, że stanowienie rządu nie należy do sejmu zwyczajnego, że na ten cel osobny sejm wybrany być powinien, i uchwała jego narodowi pod zatwierdzenie oddana, co wszystko nie miało miejsca; *powtóre* że reprezentanci małej cząstki nie mogli stanowić rządu dla całości. Tak zatém dawna rzecz-pospolita stoi zawsze niewzruszona.

Wiemy że wyraz ten nie podoba się zabójcom Polski, właśnie też dla tego szukać w nim pomocy powinniśmy; wszystko wrogów naszych razić i kaleczyć powinno, wszystko z niémi różnić, wszystko za broń służyć, rząd, wiara, język, obyczaje. Wiemy także że arystokracja nasza ma równąż do tego wyrazu odrazę, lecz nas to wcale nie dziwi, gdyż ona była zawsze nieprzyjaciółką własnego kraju. Nie zważajmy przeto ani na jednych ani na drugich i postępujmy śmiało na drodze, jaką nam historja nasza wytknęła.

Lecz niedosyć na tém że mamy swój narodowy kształt rządu, należy jeszcze okazać że ten kształt jest najzdolniejszym do wywalczenia niepodległości i wolności. Nic nad to łatwiejszego. Lubo historja naszéj rzeczy-pospolitéj jest po największej części przez zwolenników monarchji macoszą i przedajną pisana ręką, bezstronny sędzia łatwo przecież dostrzedz może że nie republikanckie lecz monarchiczne zasady nas gubiły. Dosyć byłoby tu przytoczyć niemoc sejmu dla braku prawa początkowania, oraz nieodpowiedzialność i dożywotność wyższych urzędników. Któż nie widzi że gdyby kochanek wszetecznéj Katarzyny nie był dożywotnim, Polska nie byłaby zginęła; wszakże on sam wyznał że żył za długo (*Pamiętniki Ogińskiego, Tom I stron.* 328). Dziwićby się nawet wypadało tak długiemu Polski konaniu, gdyby nam nieznane były szlachetne ostatnich republikanów usiłowania. Jak dawniéj zasady republikanckie byłyby nas zbawiły, tak i teraz jeszcze z nich tylko pomyślnego skutku spodziewać się można. Z Polską monarchiczną łatwo nieprzyjaciele nasi trafiliby do końca osadzając znowu jakiego zdrajcę na tronie, z Polską republikancką nie może być żadnych zbrodniczych na wolność układów, gdyż zdrada lub przekupienie wszystkich jest niepodobne; wojna na zabój. Wojna ta będzie w początkach nieubłaganą z powodu ciemnoty ludów, lecz z oświatą liczba naszych sprzymierzeńców co dzień pomnażać się będzie. Wprawdzie na własne tylko siły liczyć powinniśmy i liczymy, lecz nie należy pogardzać przychylnością ludów, gdyż głos ludów, jest głosem Boga, nad wszystkiém dziś panuje i zwolna wszystko osiąga. Nie traćmy zatém tego mocnego stanowiska drogo i mozolnie przez przodków naszych nabytego; nie opuszczajmy i rąk i nie tońmy przy brzegu. Uważając poniżenie w jakiém dziś zostaje królo-władztwo i wzrastającą potęgę republikanizmu, nie godzi się wątpić ani na chwilę, że ludy dążą wszędzie do rzeczy-pospolitéj i zatkną jéj sztandar niebawem. Postępujmy więc razem z niémi; mieliśmy je w tyle i niezrozumiani upadliśmy, nie miejmyż ich znowu zbyt na przodzie, gdyż zapomnieni i wzgardzeni nie znajdziemy nigdzie sprzymierzeńców. Ztąd jasno widać że polityka zewnętrzna nakazuje trzymać się rzeczy-pospolitéj, przejdźmy teraz do wewnętrznéj.

Niewątpliwą jest rzeczą że rzecz-pospolita zapewniająca wszystkim wolność poruszy massy, gdyż rząd monarchiczny porusza tylko uprzywilejowanych, to jest najmniejszą klassę narodu; wiadomo zaś że liczba jest główną potrzebą wojny. Wolność dała nam Litwę, niewola wojny kozackie. Co zrobił we Francji Ludwik XVIII, w Portugalii Don Miguel, w Hiszpanii Don Karlos? Jaka różnica od wojen prowadzonych przez rzeczy-pospolite! Rzecz-pospolita Holenderska upokorzyła bogatą Hiszpanją, krajów Zjednoczonych Ameryki północnéj zachwiała potęgę Anglji, Francuzka wstrząsnęła całą Europę.

Tak więc według praw przyrodzonych i stanowionych, według polityki wewnętrznej i zewnętrznej, Polska jest i powinna być rzeczą-pospolitą. Nie będziemy rozwodzić się nad korzyściami tego rządu moralnémi, niedowiarków odsyłamy do żyjących przykładów.

Lecz zawoła tu jaki półgłówek z Towarzystwa Demokratycznego, lub ustrojony w liberją i karmiony służalec króla *drążkowego*, chcecie rzeczy-pospolitéj, a zatém szlacheckiéj, a zatém niewoli chłopów, a zatém sejmu bez prawa początkowania, a zatém zrywania sejmów przez jednego posła, a zatém urzędników dożywotnich, a zatém wolnych elekcji, a zatém królów dożywotnich, i. t. d, i. t. d. Na ten niezgrabny żart odpowiemy : że dawny rząd umarł i żadna siła wskrzesić go już nie zdoła; że bierzemy tylko z przeszłości zasadę odrzucając jéj błędne zastosowania; że wyganiamy na zawsze dwie ostateczności dawnego rządu, niewolę chłopów i swawolę możnowładców; że chcemy rzeczy-pospolitéj ludowładnej, równości praw obywatelskich i politycznych, sejmu z władzą prawodawczą zupełną, praw wydawanych większością, urzędników czasowych i odwolalnych, wyborów naczelnikow władzy wykonawczéj co lat kilka, a królów dożywotnich nigdy : słowem, chcemy zdrowego ciała rzeczy-pospolitéj bez plugawych narostków monarchicznych, które nigdy do niego przyrość nie mogły, dawno już zgniły i same odpadną. A co, czy jasno?

Słowa wyrzeczone czy przez Emigracją, czy to w kraju chociaż tam stawiane im są ciężkie zapory, jednakowoż wzajemnie znajdują swe echa i miłe zawsze sprawiają na czytelnikach wrażenia. Wiersz następny, był napisany w myśl działań politycznych w Polsce w 1837 r. autor jego jest teraz w kraju, my go tu umieszczamy, bo wiemy, że tam tylko myśleć jest wolno.

PIEŚŃ ŻEGLARZÓW (*Politycznych*).

Wesoło żeglujmy, wesoło!
Po życia burzliwym potoku;
Jak orły w gradowym obłoku,
Choć wichry, pioruny w około.
Wesoło żeglujmy, wesoło!

Dalej i prędzej i dalej!
Burza się dąsa daremnie,
Kochanka znalazła we mnie,
Z Kochankiem twoim poszaléj,
Daléj i prędzéj i daléj!

Muzyka i śpiewy i tańce
Pochodnią godów zatlijcie;
Śpiewajcie, tańczcie i pijcie!
Zanim przystani kagańce
Spłoszą muzykę i tańce!

Wesoło żeglujmy, wesoło! i. t. d.

Daléj, tu do mnie młodzieńce!
Niech każdy kielich wypróżni,
Za życie my ziemi dłużni,
Strójmy ją w laurowe wieńce,
Żyjmy wielkością młodzieńce!

Niech każdy pół-bogiem będzie,
Choć gorycz dymi z kielicha,
Niech pije, niech się uśmiecha,
Niech listek lauru zdobędzie,
A każdy pół-bogiem będzie.

Wesoło żeglujmy, wesoło! i. t. d.

Każde łańcucha ogniwo
Przeklęte! gdy się rozpadnie!
Gdy rdza się w niego zakradnie,
To ogniem czyścić co żywo
Rdzawe łańcucha ogniwo!

Przesączmy życie dla życia
W wielki Ocean ludzkości,
Oddajmy ducha i kości,
A unikniemy rozbicia
Oddając życie dla życia.

Wesoło żeglujmy, wesoło! i. t. d.

E. W.

Gmina Narbonne obchodziła z należną przyzwoitością dziesiątą rocznicę 29° Listopada. Korrespondent nasz opisując ten obchód, chłubne daje wspomnienie Ob. Alexandrowi Gierkowiczowi za jego przemówienie do zgromadzonych w duchu prawdziwie narodowym, zakończone témi słowy : « Pracujmy więc wspólnie bracia! i wierzmy mocno i z całém przekonaniem w zmartychwstanie rychłe i nieomylne Polski, a niezawodnie powstaniemy ». Następnie Ob. Adolf Sągajło, wezwany przez braci, improwizował wiersz natchniony najpiękniejszémi uczuciami patrjotyzmu. Żałujemy że brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć kilku ustępów z téj improwizacji spisanéj w części przez jednego z obecnych.

Powinności Officerów Przeznaczonych do Małéj Wojny, czyli wojny pomocniczéj.

(*Dalszy ciąg* *).

§ 13. Przednie straże mogą się składać albo z całych Bataljonów, Szwadronów, lub też z ludzi z każdéj z tych części wykommenderowanych pod kommendą jednego oficera wyższego, służbę dzienną utrzymującego. Przednie straże piechoty są w blizkości korpusu umieszczone, a przed témi kawalerji. Nigdy uważać nie trzeba, że moc czyli wielka liczba przednich straż są wystarczające dosyć do zapewnienia korpusu, dobre raczéj rozporządzenia wydane w tém względzie, są lepsze niż siła numeryczna.

Siła przednich straż wynosić może do 1/4 części korpusu i te oddalone być mogą na pół mili, odległość ta zawsze stosowana być winna do położenia okolicy; w kraju poprzerzynanym, ciągle oddziały kommunikacjine znajdować się mają. Przednia straż wysyła także dla swego bezpieczeństwa 1/3 część swojéj siły na przednią Straż, oraz na Straże poboczne; te ostatnie posuwają się naprzód ile możności, szczególniej na wielkich traktach lub punktach ważnych do obrony, jakiémi są: *np. wąwozy, lasy, przejścia trudne i t. p.*; te wszystkie oddziały zawsze mają pewną kommunikacją.

§ 14. W Krajach otwartych przednie straże są złożone zwyczajnie z kawalerji, w krajach poprzerzynanych z piechoty i kawalerji, lecz lepiéj jest zawsze gdy te obiedwie bronie się znajdują. Przednie straże umieszczają się naprzód ku nieprzyjacielowi tak, aby ile możności mało widziane były, lecz nigdy w punktach któreby przerywały kommunikacją oka, przez takowe bowiem łatwo nieprzyjaciel mógłby się wśliznąć. Skoro zostają dłużéj jak 24 godzin na jedném miejscu, zmienia się stanowisko, lecz to uskutecznia się w nocy. — Przednie straże kawalerji są wystawione najdaléj ku nieprzyjacielowi; nigdy nie używa się na najdalsze piechoty, chyba w kraju bardzo poprzerzynanym i w tem

(*) Patrz *Orzeł Biały*, N 26.

czas nawet daje się kawalerja, a to dla postawienia Wedet na punktach oddalonych, wzniosłych, oraz dla robienia patrolów i kommunikowania rapportów.

§ 15. Odległość w jakiej się stawiają oddziały przedniej straży, stosuje się do położenia miejsca i siły z jakiej te są złożone. Im więcej te są oddalone tém lepiej, lecz nigdy tak, aby w razie potrzebnéj pomocy, ta prędko im dana być nie mogła. Na to zasady ogólnej dać niemożna i to zostawia się rozsądkowi kommenderującego; zwyczajna odległość małych oddziałów przednich straż kawalerji na 2000 lub 3000 kroków od oddziałów do których należą, piechoty nigdy dalej jak 500 kroków.

§ 16. Pojedyncze czaty w kawalerji nazywamy Wedetami, w piechocie szyldwachami. Wedety i szyldwachy formują łańcuch w niejakiej odległości od siebie, najdalej jak może objąć oko człowieka, i dla tego w nocy, w okolicy poprzerzynanej ścieśnia się łańcuch, a przednie straże wysyłają oddziały podofficerskie dla kommunikacji między łańcuchem a niémi. Siła oddziału przedniej straży zależy od liczby szyldwachów lub wedet, jaką tenże ma dostarczyć, rachując sześciu ludzi na czatę podwójną tak w piechocie jak w kawalerji; czaty podwójne stawiają się tylko na punktach ważniejszych, jakiemi są drogi, ścieszki i t d., na innych miejscach pojedyncze. Czaty rozstawione na łańcuchu ciągle uskuteczniają marsz na przestrzeni jaką zajmują jedna od drugiej. Przednie straże które nie mają dostatecznej liczby do obstawienia, jak się należy, rozciągłości jaką zajmują, nagradzają to przez wysyłanie ciągłych patrolów, to jest, gdy jeden ma wracać drugi wychodzić winien, uskuteczniając marsz po za łańcuchem wzdłuż jego. Wszystkie wedety i szyldwachy powinny być stawiane na miejscach wznioslych po za drzewami, tak aby same będąc schowane, mogły widzieć. Odwachy czyli miejsce gdzie się umieszcza straż, obiera się na równinie ztyłu krzaków, lub w domach, jeżeli te się znajdują w poblizkości, lecz zawsze tak, aby nieprzyjaciel nie mógł ich wyśledzić, a straże nigdy swoich szyldwachów z oczu stracić nie powinny.

§. 17. Officer przeznaczony na przednią straż, przybywszy na miejsce, jeżeli to znajduje się w okolicy nieznanej dla niego, każe zawołać człowieka z poblizkich domów, weźmie swoją kartę jeograficzną szczególną (którą powinien być opatrzony), wypyta się o nazwiska wsi przyległych, czy znajdują się w poblizkości gdzie wąwozy, bagna, stawy, krzaki, zarośle i. t. p., o wszystkie gościńce, drogi, ścieszki, skąd takowe prowadzą i dokąd; to wszystko powinien porównać ze swoją kartą, a następnie, rozstawiony łańcuch swój objezdża i wskazuje każdej wedecie co ma do uważania najważniejszego ze swego punktu. Obeznawszy się tym sposobem, może kazać zsiąść z koni i dać jeść, jeżeli zaś znajduje się na straży niebardzo pewnéj, to połowa winna mieć konie okiełznane dopóki druga nie napasie. W nocy nie pozwoli aby konie były paszone, lecz wszystkie okiełznane i połowa ludzi zawsze na koniach. — Wszystko co powiedziano wyżéj co do wygody, powinno się skończyć równo z wieczorem. Jeżeli przednia straż znajduje się w blizkości wsi, to officer wysyła dwóch ludzi na wierzch dzwonnicy, lub wiatraka, a w braku tych na dom najwyższy z którego ci uważają na wszystkie strony, i o najmniejszém pokazaniu się nieprzyjaciela dają znak przez wystrzał.

Wszystkich ludzi przybywających zewnątrz powinien dobrze wyexaminować, a na zewnątrz nikogo nie wypuszczać.

Jeżeli się znajduje w poblizkości nieprzyjaciela tak, że może uważać jego ruchy, największą uwagę zwrócić powinien na wojska wchodzące lub wychodzące, w którą stronę takowe się udają, w jakiej liczbie, albowiem nieprzyjaciel często zamienia miejsce stanowiska na nowe, stare tylko maskując strażami; w takim razie natychmiast zdaje rapport naczelnie kommenderującemu (nieźle byłoby żeby każdy officer był opatrzony lunetą). Powyższa ostrożność szczególnjéj jest potrzebna skoro, zaczyna dnieć, a to dla poznania czy w nocy nie zaszła jaka odmiana. W nocy zaś, można to poznać przez pewien rodzaj szmeru, jeżeli wojsko przybywa, to przez rozmawianie głośniejsze jak zwyczajnie, przez turgot artylerji, bagaży, rżenie koni, trzaskanie biczów — jeżeli się oddala nieprzyjaciel, to uważa się na hałas który się oddala, na powiększanie ogni które zostawia; często trzeba uważać na te ostatnie, czy one powiększają się lub zmniejszają, bo wtenczas pewnie nieprzyjaciel zostawił kawalerją dla ich powiększania.

§. 18. Gdy wedety spostrzegą cokolwiek nieprzyjaciela, dadzą ognia natychmiast. Ten który pierwszy wystrzelił, powinien zaraz zarapportować o tém co widział swemu kommendantowi. Ten wstrzymuje się z oddziałem schowany i wysyła officera niższego lub podofficera z kilku ludźmi wbok, dla przekonania się o sile nieprzyjaciela. Za powrotem jego kommendant zdaje rapport głównie kommenderującemu.

§. 19. Zdarza się często że Jenerałowie nieprzyjacielscy z mocną eskortą podsuwają się pod nasze pierwsze straże dla spędzenia ich, a przez to rozpoznania położenia naszego, natenczas kommendant przedniej straży zdaje rapport głównie kommenderującemu, a sam udaje się z oddziałem swoim, aby przeszkodzić dopełnieniu ich zamiaru.

§. 20. Kiedy trębacz nieprzyjacielski sam, lub z officerem, zbliża się do wedet i trąbi, jeden z wedety postępuje ku niemu na spotkanie i prowadzi do swego miejsca, każe mu obrócić się w stronę z której przybył, to jest ku nieprzyjacielowi, tak aby nie mógł nic uważać u nas, druga wedeta rapportuje swemu kommendantowi: tenże wysyła młodszego officera, lub sam udaje się do wedet, każe zawiązać oczy przybyłemu i prowadzi go do swojej straży, tam wypytuje się o powód przybycia i to posyła głównie kommenderującemu z zapytaniem, czy ma być do niego przyprowadzony. — Jeżeli przybywają dezertery, tych zaraz pierwsze czaty rozbroić powinny i z oczami zawiązanemi kommendant straży odsyła ich głównie kommenderującemu z dobrą eskortą; ta ostrożność szczególniéj potrzebna w nocy.

Jeżeli przed przedniemi czatami znajdują się rowy, strumyki i. t. p., kommendant oddziału powinien je sam rozpoznać, na mostach postawić podwójne czaty i deski zwierzchu zdjąć na swoją stronę.

Gdy pora roku jest bardzo ostra, officer każe rozłożyć straży ogień, lecz bardzo mały i ten za najmniejszym alarmem winien być ugaszony, w braku wody, ziemią.

§. 21. Jeżeli przybędą do łańcucha oddziały wysłane z obozu, wedety nie wpuszczają ich, chociażby odzew i hasło były sprawiedliwe, lecz dają znać kommendantowi, ten po wyexaminowaniu, jeżeli poznał kommendanta oddziału, przepuszcza je; w przeciwnym razie, zatrzymuje u swojej straży kommendanta, a wojsku pozwoli maszerować; gdy to już przejdzie przednie straże piechoty i zostanie tam wyexaminowane, dopiero odsyła ich kommendanta. Zdarza się czasem że oddziały wysłe, są nieobecne kilka dni, i z tego powodu nie mają tego samego hasła, wtenczas kommendant z największą ostrożnością examinuje je, a następnie przepuszcza przed sobą pojedynczo każdego żołnierza.

§. 22. Gdy przednie czaty zostaną zaattakowane w nocy, kommendant przedniéj straży da instrukcją kommendatom oddziałów, aby ci na przypadek powyższy nie cofali się wprost na niego, lecz pobocznemi drogami, a przez co, nieprzyjaciel będąc wyższy w liczbie, nie będzie uderzał na przednią straż, a ta témczasem będzie mogła uderzyć niespodzianie na jedno z jego skrzydeł i odnieść pomyślny skutek. W tym przypadku, małe oddziały rozsypują się w łańcuch tyraljerów, dając ciągle ognia z najpowolniejszém cofaniem, aby dać czas potrzebny przedniéj straży do uszykowania się i uczynienia potrzebnego zajścia i aby cały obóz mógł się przygotować.

§. 23. Często wojsko obozujące opuszcza w nocy obóz i zostawia przednie straże aż do dnia, w tym przypadku, officer całéj swéj straży każe być w gotowości i wysyła ciągle małe patrole poza łańcuch, aby nie dopuszczać blizko nieprzyjaciela, żeby ten nie odkrył naszego ruchu; za rozwidnieniem się nieznacznie ściąga swe czaty i przyspieszonym ruchem udaje się na miejsce wskazane, robiąc zawsze za sobą małą tylną straż i mając baczność na nią. W przechodzie swoim, jeżeliby znalazł jakich maruderów lub cokolwiek należącego do obozu, zabiera z sobą.

§. 24. Najprzyjaźniejszy moment podchwycenia przedniéj straży jest nad świtem dnia, ponieważ często ludzie są zmorzeni snem; przeto na godzinę przed świtem wszystko powinno zostawać pod bronią, oraz nowe warty mające luzować stare, są wysyłane w tymże czasie z obozu i zostają o parę set kroków z tyłu starych, a na przypadek attaku wzmocnić powinny łańcuch przednich straż; jeżeli attak nie następuje, to gdy zaczyna dnieć nowa warta przystępuje do obluzu, stara zaś dopóty nie może się oddalać, dopóki patrole czyli małe oddziały, wysłane na zwiady, nie powrócą i nie doniosą, że niema nic nowego; dla tego jednakże nowa straż nie oddaje się zupełnéj spokojności.

§. 25. Umieszczając przednią straż, ile możności, stawiać ją trzeba aby skrzydła jéj oparte były w okolicy, któraby była z natury obronną jak np. nieprzebyte skały, bagna, stawy, jeziora i. t. p., można takowe oprzeć o wsie, miasta, lecz to z wielką ostrożnością. Nie umieszcza się nigdy przednich straż przed miejscami wzniosłémi i zasłonionémi, byłoby to jedno co ich wcale nie umieszczać.

§. 26. Jeżeli na przednią straż potrzebna jest artylerja, to zwyczajnie ta wysyła się sekcjami, to jest: dwa działa (stosownie do potrzeby) i te umieszczają się na drodze głównéj na przedłużeniu jakiego ciasnego przejścia lub mostu, do artyleryi dodaje się mocna straż, która stawia się na przodzie przed artylerją.

§. 27. Oprócz rapportów które kommendanci przednich straż zdają po każdym nowym wypadku, jeszcze do tego zdawać je powinni rano i wieczór, które obejmować mają: 1° Nazwisko miejsca, gdzie takowe zajmują. 2° Stan straży. 3° Liczbę poczt dubeltowych i pojedynczych, oraz wszystkie wiadomości jakie były zebrane przez wysyłane patrole, od mięszkańców poblizkich lub przechodzących (tych ostatnich w czasie ich przybycia wprost się odsyła do głównej kwatery). Rapporta powinny być ile możności na piśmie i jak najdokładniéj napisane; przy wieczornych odbierane być powinno Hasło czyli Odzew opieczętowane. *Naprzód Hasło* czyli *Odzew:* daje się tylko szyldwachom i wedettom. 2° *Parol* zostawia kommendant każdéj straży dla siebie i udziela go także kommendantom małych części. 3° *Luzunek* kommendantom patroli i podofficerom rozprowadzającym czaty. Jeżeliby przypadkiem żołnierz jaki zbiegł z czat, kommendant straży natychmiast sam zmienia *hasło* i daje o tém znać wszystkim wartom, oraz głównie kommenderującemu.

§. 28. (*) Poczty osobne uważane być mogą pod dwojakim względem różnym. Raz, jako małe oddziały oderwane i czyniące powinność przedniej straży: drugi raz, jako poczty obronne osobne, których powinnością jest wystarczyć samym sobie w każdym przypadku. Te poczty oderwane nie mają działać jak tylko odpornie i kommendanci tychże powinni tém się przejąć, że obrona jest ich powinnością, czyli zatrzymanie niejaką chwilę nieprzyjaciela dla zyskania czasu, dopóki korpus nie nadciągnie, który się z tyłu znajduje: przeto powinni zawczasu poznać okolicę w któréj się znajdują, aby na przypadek napadu mogli znać wszystkie punkta, które by sprzyjały ich obronie. Ztąd też wypływa że do podobnego rodzaju poczt, rozmaite bronie należeć mogą.

§. 29. Do podobnych rodzajów poczt należą: 1° Oddziały na przednie straże przeznaczone. 2° Oddziały przeznaczone na stanowisko jakie długie. 3. Oddziały których przeznaczeniem jest bronić jakiegoś przejścia, strzedz magazynów, oraz zajmujące wsie lub miasteczka okopane, góry obronne, i. t. p.

(*) Małe oddziały oderwane od przedniéj straży, czyli oddziały kommunikacyjne bywają nazywane pocztami.

PRZEZOR DZIENNIKOW.

List z Wiednia donosi dziennikowi *Korrespondent Norymbergski*, że Austrja formuje nowych 16 batterji artylerji, 40,000 pobiera nowego zaciągu, oprócz tego Węgry dostarczyć powinni 30,000.

« Mówi tenże sam dziennik: Lont już jest zapalony, do teraz niewiadomo tylko kiedy zostanie przyłożony Miny ».

Piszą z Kantonu *Grison* (Szwajcarja). Mięszkańcy Voralberg, którzy powrócili z ostatniego targu z miasta Koarel, donoszą jako pewność, że oczekują przybycia w tém mieście wojska austryackiego, a między innémi że 4 pułki kawalerji ma przybyć w ich okolice.

Listy z Elbląga zapewniają, że w Polsce są znaczne siły wojska Rossjskiego świeżo nadeszłe, nie tylko do Warszawy, ale i do innych prowincji, a szczególniéj położonych nad granicą zachodnią.

W Warszawie znajduje się teraz garnizonu na nowo powiększonego do 40,000 ludzi — oprócz tego, we wszystkich fortecach załogi zwiększone zostały.

(Gazeta Powszechna Augsburska).

Dzienniki niemieckie donoszą, że półkownik inżynierji Szulc, zostający w służbie baszy egipskiego, który broniąc twierdzy St. Jean d'Acre, dostał się w niewolę wraz z garnizonem w ręce Anglików, na teraz ma być wydany przez ostatnich Turkom. Zawsze, mówią też dzienniki, potrzebuje to potwierdzenia.

UWIADOMIENIE.

Niniejszy numer 30 z porządku kończy kwartał piąty, następny wyjdzie w pierwszych 15 dniach miesiąca Lutego i rozpocznie nowy kwartał. Prenumeratorowie, którzy nie nadeszlą odmówienia otrzymywania pisma naszego, uważani będą jako prenumerujący nadal.

Administracja *Orła-Białego* wzywa uprzejmie swych prenumeratorów, aby raczyli pospieszyć z nadesłaniem winnéj prenumeraty, która u wielu jest już zaległą za cały rok; inaczej bowiém, nieuiszczający się w opłacie zmuszą administracją do wstrzymania się nadal z przesyłaniem im swego pisma.

W BRUXELLI DNIA 20 STYCZNIA, 1841. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE, Faubourg de NAMUR, przy ulicy LÉOPOLD, n° 93.